BIBLIOTEKA POWIATOWA
Nr inw. ...
w KOSZALINIE

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

AB

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Sobota, 13 i niedziela 14 marca 1954 roku Rok III. Nr 61 (475)

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Referat wygłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA zamieszczamy na stronie 2, 3 i 4

Trzeci dzień II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

WARSZAWA, 12 bm., w trzecim dniu obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trwała dyskusja nad sprawozdaniem Komitetu Centralnego PZPR.

Przewodniczy — Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet. Jako pierwszy zabiera głos Wiktor Kłosiewicz, przewodniczący CRZZ, który podkreśla imponujący rozwój ruchu związkowego w okresie międzyzjazdowym. Związki zawodowe wnoszą poważny wkład w upowszechnianie nowych inicjatyw i metod pracy, jak np. Saja i Klaji w metalu, Sygdziakowej i Morawskiego we włóknie itp.

Wiktor Kłosiewicz poddaje krytyce działalność szeregu ogniw związków zawodowych wskazując na akcyjność, formalność i często jeszcze papierkowy charakter współzawodnictwa pracy, na zaniedbywanie spraw bytowych. Poważnym hamulcem rozwoju współzawodnictwa i racjonalizatorstwa — twierdzi mówca — jest bierność, i biurokratyzm, cechujący także wiele ogniw administracji, czego dowodem jest np. znaczna liczba, nie rozpatrzonych pomysłów racjonalizatorskich.

Jako najpilniejsze zadania stojące przed związkami zawodowymi w świetle sprawozdania KC PZPR, przewodniczący CRZZ wskazuje na konieczność zaostrzenia walki o oszczędność na każdym odcinku, o dalszy wzrost wydajności pracy, o upowszechnienie przodujących metod pracy, o wnikliwe rozpatrywanie i załatwianie codziennych bolączek mas pracujących.

Mówca ostro krytykuje działalność szeregu ministerstw i centralnych zarządów w dziedzinie podnoszenia warunków BHP, ochrony zdrowia i poprawy warunków bytowych klasy robotniczej. Wiele do życzenia pozostawia też przebieg realizacji planu budownictwa socjalnego.

(Ciąg dalszy na 8 str.)

Na zdjęciu: Prezydium II Zjazdu PZPR.

Przemówienie Członka Biura Politycznego KC PZPR Aleksandra Zawadzkiego

na II Zjeździe PZPR wygłoszone w dniu 12 bm.

(Skrót)

Towarzysze!

Pragnę w dyskusji nawiązać do tych ustępów i wskazań referatu sprawozdawczego towarzysza Bieruta, w którym mówi się o naszym państwie ludowym, jego istocie ustrojowej, o aktualnych zadaniach partii w walce i pracy nad dalszym jego wszechstronnym umocnieniem.

Dziś główną uwagę partii i rządu, a wraz z nimi uwagę najszerszych mas pracujących miast i wsi pochłania podstawowy problem szybszego podniesienia materialnych i kulturalnych warunków bytu klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji.

Wśród naczelnych i pierwszoplanowych zadań, warunkujących zwycięską realizację tego wielkiego programu, wysuwa się niewątpliwie zadanie dalszego, wszechstronnego wzmacniania naszego państwa ludowego jako głównego narzędzia naszego budownictwa socjalistycznego.

Trzeba, by państwo nasze sprawowało swe funkcje dyktatury proletariatu na wyższym ideowo-politycznym i organizacyjnym, administracyjnym i wychowawczym poziomie, dyktowanym nowym, wyższym etapem rozwoju demokracji ludowej w Polsce, nowym etapem naszego okresu przejściowego od kapitalizmu do socjalizmu.

Pragnę zatrzymać się na jednej dziedzinie naszej pracy i walki, bardzo rozległej i w dzisiejszej konkretnej sytuacji bardzo istotnej w umacnianiu państwa — na rewolucyjnej praworządności ludowej, na sprawie dalszego, wzmożonego budowania, umacniania i przestrzegania, w oparciu o masy i ich udział, praworządności w naszym kraju.

Praworządność naszego młodego państwa ludowego rodziła się w rewolucyjnej sytuacji 1944—45 i następnych lat, sytuacji, powstałej w rezultacie historycznych zwycięstw ZSRR nad faszyzmem oraz wyzwolenia naszego kraju spod morderczej okupacji hitlerowskiej przez bohaterską Armię Kraju Rad.

(Ciąg dalszy na 5 str.)

Przemówienie Członka Biura Politycznego KC PZPR Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego

na II Zjeździe PZPR wygłoszone w dniu 12 marca 1954 r.

Towarzysze!

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego naszej partii towarzysz Bierut podsumował wspaniałe osiągnięcia narodu polskiego, odniesione pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i nakreślił naszą drogę na przyszłość, drogę dalszej walki o szczęście i dobrobyt całego narodu.

Dotychczasowe rewolucyjne przeobrażenia, jakie zaszły w dziejach narodu polskiego, zmieniły oblicze naszej ojczyzny. Z kraju biednego i zacofanego Polska przekształciła się w kraj zamożny i rozwinięty pod względem przemysłowym.

Główny wysiłek naszej partii i rządu, wysiłek całego narodu był i jest skierowany na rozwój budownictwa pokojowego, na stworzenie ludziom pracy miast i wsi coraz lepszych warunków życia.

Wojsko Polskie jest nierozłączną częścią narodu, jest jego zbrojnym ramieniem. Ekonomiczne, polityczne i kulturalne przeobrażenia, jakie dokonały się w Polsce Ludowej, nie pozostały bez wpływu na rozwój naszych Sił Zbrojnych, na techniczne zaopatrzenie armii, na podniesienie świadomości politycznej żołnierzy i dalsze doskonalenie ich mistrzostwa bojowego.

W oparciu o przyjazną pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego budowaliśmy i budujemy potężny przemysł. I już dzisiaj, w piątym roku realizacji planu sześcioletniego możemy z dumą i radością stwierdzić, że dzięki ofiarności i zdolnościom polskiego robotnika, technika i inżyniera nasz przemysł opanował proces produkcji nowoczesnego sprzętu bojowego i dostarcza Wojsku Polskiemu niezbędną ilość czołgów, nowoczesnych samolotów, różnego kalibru dział i innej broni (oklaski).

Żołnierz polski posiada wszystkie konieczne warunki dla obrony swojej ojczyzny i jej nietykalnych granic.

Technika bojowa i uzbrojenie stanowią materialną bazę zdolności bojowej armii. Ale technika bez ludzi jest rzeczą martwą. O zwycięstwie w nowoczesnej wojnie decydują ludzie: siłą duchem, słusznością swojej sprawy i umiejętnością posługiwania się nowoczesnym uzbrojeniem i sprzętem bojowym. Potęga sił zbrojnych i ich gotowość bojowa zależne są przede wszystkim od składu osobowego wojska, od ludzi bezgranicznie oddanych swojej ojczyźnie. A z takich ludzi składa się nasze wojsko. (Oklaski).

Ustrój ludowy naszego państwa, normy życia obowiązujące w Wojsku Polskim — armii nowego typu, sprzyjają wszechstronnemu rozwojowi indywidualności i talentów żołnierzy — synów ludu pracującego.

W ludowym Wojsku Polskim istnieją wszelkie warunki dla pełnego rozwoju świadomości politycznej, wiedzy wojskowej i zdolności organizacyjnych dowódców.

(Ciąg dalszy na 6 str.)

Przemówienie Członka Biura Politycznego KC PZPR Romana Zambrowskiego

na II Zjeździe PZPR wygłoszone w dniu 11 bm.

(Skrót)

TOWARZYSZE DELEGACI!

Dokonując bilansu pięciolecia, które minęło od Kongresu Zjednoczeniowego, możemy stwierdzić, że to, co przed pięciu laty wielu mogło wydawać się marzeniem — stało się faktem.

Bo cóż to oznacza, jeśli w ciągu 4 lat realizacji planu sześcioletniego produkcja przemysłowa wyrosła z górą dwa razy, a globalna produkcja przemysłowa Polski kapitalistyczno-obszarniczej z 1938 roku przekroczona została w 1953 roku trzy i pół raza.

Z historycznego punktu widzenia oznacza to przecież nic innego, jak fakt, że klasa robotnicza wyzwolona z pęt ustroju kapitalistycznego w ciągu dziesięciu niespełna lat, jest zdolna tyle przysparzać krajowi przemysłowej mocy produkcyjnej, ile pod kierownictwem burżuazji w okresie jej rozwoju w górę przysparzała w ciągu wielu dziesięcioleci kapitalistycznego rozwoju przemysłu w Polsce. I ile by nie ujadały na naszą potężniejącą ojczyznę ludową emigracyjne rozbitki sanacyjne, endeckie, wuenerowskie, wszelakie mikołajczyki i inne pieski z imperialistycznej psiarni, my i cały naród wiemy, że w ciągu 20 lat niepodległości międzywojennej, kiedy oni rządzili krajem, przemysł polski dreptał na miejscu, a pod rządami robotników i chłopów osiągnął bezprzykładne tempo rozwoju. (Oklaski).

Wielki program zadań, który towarzysz Bierut postawił w swoim referacie, program

(Ciąg dalszy na 7 str.)

Delegaci województwa koszalińskiego na sali obrad

Sprawozdanie Komisji Mandatowej na II Zjazd PZPR

złożone przez przewodniczącego komisji Adama Dolińskiego dnia 12. III. 1954 r. zamieszczamy na 8 str.

Komunikat Polskiego Radia

„W dniu dzisiejszym sprawozdanie dziękowe z obrad II Zjazdu PZPR nadane będzie w programie I o godzinie 17,30 i 21.00, w programie II o godzinie 17,30 i 22.00".

Sprawozdanie Komitetu Centralnego na II Zjeździe PZPR

Referat wygłoszony przez Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

P a r t i a

TOWARZYSZE!

Partia nasza umocniła się, wyrosła i stała się przodującą, kierowniczą siłą naszego państwa ludowego w wyniku zjednoczenia organizacyjnego i politycznego polskiego ruchu robotniczego. Okres, który minął od Kongresu Zjednoczeniowego, był okresem pogłębiania się wewnętrznej spoistości naszych szeregów, okresem umocnienia jedności naszej partii. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza staje przed swym II Zjazdem wzbogacona wielkimi doświadczeniami pracy w ciągu minionego pięciolecia, staje w poczuciu rosnącej siły naszej ojczyzny, siły polskiego narodu, siły polskiej klasy robotniczej i w radosnym poczuciu wzrostu międzynarodowych szeregów bojowych klasy robotniczej i szybko rosnącej potęgi całego obozu socjalistycznego z bohaterską Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego na czele.

PZPR w okresie sprawozdawczym ubogaciała swe szeregi, czerpiąc natchnienie dla swej pracy z potężnego źródła nauki marksistowsko-leninowskiej, z żywego zawsze przykładu prac i doświadczeń partii Lenina—Stalina. Jedność naszej zjednoczonej partii jest dziś jednością nie tylko organizacyjną, lecz przede wszystkim jednością ideologiczną, jednością bojową, jednością partii jako spadkobierczyni wielkich tradycji bojowych polskiego ruchu rewolucyjnego.

W okresie sprawozdawczym, w toku ostrej walki klasowej i głębokich socjalistycznych przeobrażeń — rosła nieustannie kierownicza rola partii we wszystkich dziedzinach życia kraju. Partia była tą siłą motoryczną, która nadawała kierunek w pracy wszystkich organów władzy ludowej, aparatu państwowego i gospodarczego, organizacji społecznych, instytucji oświatowych i kulturalnych. Partia mogła spełniać tę kierowniczą rolę w budownictwie socjalizmu dzięki temu, że umacniając nieprzerwanie swą jedność wewnętrzną, hartowała się politycznie i podnosiła swą czujność, ulepszała swój skład członkowski i metody kierownictwa, stawała się w coraz większym stopniu partią nowego, leninowskiego typu.

Partia rosła i umacniała się w walce przeciwko reakcji, przeciwko naciskowi imperializmu, przeciwko agentom Watykanu, przeciwko socjal-demokratyzmowi i odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznemu.

Partia rosła i umacniała się w walce z oporem kułactwa, w walce na dwa fronty przeciwko prawicowemu oportunizmowi i ugodowości oraz przeciwko lewackiemu awanturnictwu. Partia rosła w siły w toku wielkich kampanii politycznych, sprzęgając się coraz bliżej z masami — w toku plebiscytu pokoju, dyskusji konstytucyjnej, wyborów do Sejmu, w toku szerokich akcji polityczno-gospodarczych, w toku napiętych wysiłków na froncie industrializacji i wykonawstwa zadań produkcyjnych, w pracy nad umacnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego, w walce o realizację dostaw obowiązkowych przez wieś, o socjalistyczną przebudowę rolnictwa.

Podniósł się niepomiernie autorytet i wpływ moralno-polityczny partii wśród mas pracujących. Masy ludowe przekonywały się w praktyce, że partia prowadzi nasz naród po jedynie słusznej drodze, że wierna jest jego interesom najżywotniejszym, że służy jego sprawie, że celem jej najświętszym jest dobro człowieka pracy, szczęście narodu, pomyślność ojczyzny.

Dzięki temu partia potrafiła rozbudzić wszechstronną aktywność mas, rozwinąć twórczą inicjatywę naszego utalentowanego narodu i pociągnąć cały lud pracujący do ofiarnej pracy przy budowie Polski Socjalistycznej.

Partia przychodzi na II Zjazd bardziej zwarta i jednolita niż kiedykolwiek, świadoma tego, że nieustanne umacnianie jedności i składu jakościowego szeregów partyjnych, jest głównym warunkiem wzrostu siły i zdolności bojowej partii.

W chwili obecnej partia liczy 1.297 tysięcy członków i kandydatów.

Organizacje partyjne istnieją we wszystkich ważnych ogniwach naszej gospodarki narodowej, aparatu państwowego i życia kulturalnego.

46,4 proc. członków i kandydatów zatrudnionych jest w przemyśle i transporcie, 22,3 proc. w rolnictwie, 11,5 procent w aparacie administracyjnym i radach narodowych, 6,7 proc. w handlu i zakładach usługowych, 5 proc. w instytucjach oświaty itd.

48,3 proc. składu partii stanowią robotnicy, 13,2 procent chłopi pracujący, 18,8 procent inteligencja techniczna i twórcza, nauczyciele, młodzież kształcąca się, pracownicy społeczno-polityczni, 17,6 proc pracownicy aparatu administracyjnego, handlowego itp., 2,1 proc. inni.

Zadaniom walki o podnoszenie jakościowego składu naszych szeregów poświęcono wiele uwagi na plenach KC, a zwłaszcza na III, IV i VII Plenum KC. Temu zagadnieniu poświęcone były liczne uchwały KC, w szczególności uchwała w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. (grudzień 1951 r.).

Unikając kampanijnych form oczyszczania szeregów partii — na przestrzeni pięciu lat w toku codziennej działalności, organizacje nasze usuwały ze swego grona wrogie i obce elementy, które się tam wkradły, jak również pozbywały się balastu przypadkowych ludzi, który ciążył na życiu partii i hamował polityczny wzrost i aktywność partii w masach. Ogółem wykluczono w tym okresie z szeregów partii 165.700 osób, zaś 110.900 osób skreślono. Ten systematyczny proces oczyszczania partii w toku jej codziennej działalności wychowywał nasze organizacje, wzmacniał ich jedność i zwartość, sprzyjał przyswajaniu leninowskich norm życia partyjnego, wzmacniał czujność i podnosił wymogi wobec członków partii. Partia wzmacniała się oczyszczając systematycznie swe szeregi.

W ciągu pięciolecia stan liczbowy PZPR kształtował się następująco:

Ogółem członków i kandydatów:

1. IV. 1949 —	1.368.759
1950 —	1.240.965
1951 —	1.138.430
1952 —	1.146.928
1953 —	1.226.718
23. II. 1954 —	1.296.938

Do końca roku 1951 następowało stopniowe zmniejszanie się liczby członków i kandydatów. Ubytek ten wynikał nie tylko z faktu wykluczania i skreślania elementów niepożądanych w partii ale również wskutek zagubienia części członków i kandydatów, którzy, przenosząc się z jednego miejsca pracy na drugie, tracili kontakt z partią. Zjawisko to było wyrazem niedojrzałości wielu członków partii i wynikiem poważnych zaniedbań organizacyjnych. Od chwili wprowadzenia nowego systemu ewidencji w 1952 r. — zjawisko to zostało w znacznej mierze opanowane.

Dokończenie sprawozdania z dnia 10. III. 1954 r.

Poczynając od 1952 r. notujemy systematyczny choć powolny wzrost liczebny szeregów partii. Większy przypływ do partii nastąpił w 1953 r., a szczególnie po IX Plenum KC.

W okresie pięciolecia nasze organizacje partyjne na fali wzrostu aktywności mas, w toku walki z wrogiem klasowym, w toku wytężonej pracy nad industrializacją kraju, budową spółdzielni produkcyjnych na wsi — przyjęły w swe szeregi 413.449 kandydatów — przodujących ludzi pracy w mieście i na wsi, robotników, mało i średniorolnych chłopów, inteligencję techniczną i twórczą, kształcącą się młodzież.

Jednakże nie wszystkie organizacje partyjne wykazują dostateczną troskę o wzrost szeregów partyjnych i regulowanie składu członków zgodnie z wytycznymi KC. Jest absolutnie nieuzasadnione, że w takim wielkim skupisku klasy robotniczej, jak woj. stalinogrodzkie i miasto Łódź, a nawet woj. wrocławskie — organizacje partyjne pod względem wzrostu pozostają w tyle. A przecież w tym okresie ogromnie się rozwinęło w całym przemyśle, zarówno w górnictwie jak i w przemyśle włókienniczym, socjalistyczne współzawodnictwo pracy, ruch racjonalizatorów i nowatorów produkcji, którzy w codziennej pracy dają świadectwo głębokiego patriotyzmu i rosnącej świadomości socjalistycznej. Nasze organizacje partyjne w Stalinogrodzie i Łodzi powinny w oparciu o wnikliwą analizę wyciągnąć z tego wnioski.

Odsetek chłopów w partii jest przez cały czas niedostateczny, gdyż waha się w granicach 13 do 13,6%. Od kwietnia 1950 r. przyjęto w poczet kandydatów partii 52.443 chłopów mało i średniorolnych, ale w tymże okresie niemal tyleż chłopów zostało usuniętych z naszych organizacji. Jest szereg województw o przewadze rolnictwa, gdzie sieć organizacji wiejskich jest bardzo rzadka. Takie województwa jak białostockie, lubelskie, warszawskie, łódzkie, posiadające chlubną kartę rewolucyjnych walk chłopów u boku klasy robotniczej i pod jej przewodem, dotychczas nie zdołały dokonać przełomu w dziedzinie rozbudowy organizacji wiejskich. Tylko słabą pracą masowo-polityczną, niedostateczną więzią z masami i niedocenianiem znaczenia i roli partii można wytłumaczyć fakt, że białostocka organizacja partyjna nie zdołała rozbudować swych wiejskich organizacji i wciąż pod tym względem tkwi na szarym końcu naszych wojewódzkich organizacji. W tym rolniczym głównie województwie chłopi w partii stanowią zaledwie 21,5% ogółu członków, przy czym w stosunku do 1950 r. procent chłopów zmniejszył się z 26,1% na 21,5%. Organizacja białostocka wciąż jeszcze nie wykazuje dostatecznej mobilizacji politycznej do walki z niedorozwojem organizacji. Nie są bez winy i nasze wydziały KC, zwłaszcza Organizacyjny, Propagandy i Rolny, które nie pomogły białostockiej organizacji wydobyć się z zastoju i przezwyciężyć trudności.

Również nasza największa organizacja — stalinogrodzka za mało uwagi poświęca pracy na wsi. Organizacja licząca blisko 160 tysięcy członków i kandydatów, posiada zaledwie 1,2% chłopów, a w ciągu 4-ch lat przyjęła do partii tylko 800 chłopów.

Realizacja linii partii na wsi, jak uczy doświadczenie, będzie w znacznej mierze zależna od stopnia dojrzałości, aktywności i zdolności mobilizacyjnej naszych podstawowych organizacji. IX Plenum KC postawiło to zagadnienie z całą siłą.

Po IX Plenum, w rezultacie ogólnego ożywienia politycznej działalności partii, nastąpił szereg pozytywnych zmian w dziedzinie wzrostu i regulowania składu partii. Do szeregów partii przyjęto ponad 80 tys. nowych kandydatów, w tym 53 proc. robotników, 20,4 proc. chłopów. Połowę nowoprzyjętych stanowią ZMP-owcy, 22 proc. nowoprzyjętych stanowią kobiety.

Wysoki odsetek ZMP-owców wśród nowoprzyjętych kandydatów jest tym ważniejszy, że liczba członków i kandydatów partii w wieku do 25 lat jest zbyt niska i wynosi zaledwie 14,2 proc., podczas gdy liczba członków i kandydatów powyżej lat 50 wynosi 16,6 proc. Stopniowo przełamuje się niczym nie uzasadnione opory niektórych organizacji partyjnych przeciwko przyjmowaniu młodzieży do partii. Przypływ młodzieży jest niezbędny. Jej entuzjazm i zapał, jej wrażliwość na to co nowe, jej pęd do wiedzy w połączeniu z hartem i doświadczeniem starszych członków partii, z ich tradycją rewolucyjną — pozwoli nam jeszcze szybciej kroczyć naprzód.

Partia nasza powinna nieustannie dbać o wzrost wykształcenia politycznego i kwalifikacji zawodowych swoich członków. Przed członkami partii stoją coraz trudniejsze i bardziej złożone zadania. By sprostać tym zadaniom wciąż trzeba się uczyć, zdobywać coraz wyższą ogólną i zawodową wiedzę, przyswajać sobie podstawowe zasady marksizmu-leninizmu.

W związku ze wzmożonym napływem kandydatów do szeregów partii (stanowią oni obecnie 15 proc. składu partii) z całą ostrością staje zagadnienie ulepszenia metod pracy z kandydatami. O dużych zaniedbaniach w tej dziedzinie świadczy choćby znaczna liczba kandydatów z przedawnionym stażem 2—3-letnim, a nawet do niedawna ze stażem sprzed Kongresu Zjednoczeniowego. Świadczy to o braku pracy z kandydatami, o poważnych zaniedbaniach organizacyjnych.

Jakie wnioski powinniśmy wyprowadzić na przyszłość w sprawie wzrostu i w regulowaniu składu partii?

Po pierwsze: niezbędnym jest całkowite przezwyciężenie żywiołowości w rozwoju partii i zapewnienie dalszego prawidłowego wzrostu szeregów partyjnych oraz stałego ulepszania składu jakościowego partii.

Szczególną troskę o wzrost szeregów partii winniśmy okazać na kluczowych zakładach, zmierzając do pozyskania na członków partii najlepszych, decydujących w produkcji robotników — przodowników pracy — ofiarnych budowniczych socjalizmu.

Nie znaczy to bynajmniej, że wolno nam zapominać o najlepszych ludziach z pomniejszych zakładów, z przedsiębiorstw usługowych, handlowych, służby zdrowia itd. Bezwarunkowo koniecznym jest, aby w naszej partii wzrosła wybitnie liczba przodujących chłopów, zwłaszcza z gromad, gdzie dotąd nie istnieją organizacje partyjne, jak również liczba robotników rolnych z PGR. Wszystkie organizacje partyjne winny postawić przed sobą jako zadanie największej wagi wzmocnienie naszych organizacji partyjnych na wsi poprzez polepszenie pracy masowo-politycznej, poprzez zacieśnienie więzi organizacyjnej i ideologicznej ze wsią.

Po drugie: niezbędnym jest nieustanne oczyszczanie szeregów partyjnych od elementów przypadkowych, zbiurokratyzowanych, plamiących wysokie miano członka partii, jak również uwalnianie partii od ludzi obojętnych, biernych, którzy obniżają aktywność organizacji partyjnych.

Wzrost szeregów partyjnych odbywa się wtedy jedynie, gdy partia działając wśród mas zdobywa sobie coraz głębsze zaufanie, kiedy skupia wokół siebie najlepszych ideowych ludzi, pełnych ofiarności i gotowości do walki o cele partii, nowy ustrój i szczęście narodu.

* * *

Podstawowym warunkiem pomyślnego pokonywania trudności na drodze budownictwa socjalistycznego jest stałe ulepszanie metod kierownictwa partyjnego oraz przestrzeganie leninowskich zasad i norm życia partyjnego.

Zagadnienie doskonalenia kierownictwa — to przedewszystkim zagadnienie politycznego wzrostu naszych kadr partyjnych.

Ruch rewolucyjny w Polsce poniósł duże straty w kadrach rewolucyjnych w okresie rządów reakcji w Polsce, w okresie wojny i okupacji, jak również po wyzwoleniu kraju w walce z podziemiem.

Tym ostrzej stanęła przed nami sprawa wysuwania nowych kadr, zwłaszcza młodych.

Walkę o prawidłową politykę kadr partia stoczyła z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem. Gomułkowszczyzna przeciwstawiając się kierowniczej roli partii, jej zwartości ideologicznej i wierności zasadom marksizmu-leninizmu osłabiała jej czujność, utrudniała szkolenie i wysuwanie nowych kadr. Zwrotu w dziedzinie właściwej polityki kadr dokonały III i IV Plena KC, które wysunęły na czoło zagadnienie walki o poziom ideologiczny kadr, o ich ilościowy i jakościowy wzrost, o prawidłowy dobór, szkolenie i rozstawianie, o wychowanie naszych kadr w duchu marksizmu-leninizmu i wysokiej czujności rewolucyjnej. Stosując stalinowskie kryteria doboru kadr według ich dojrzałości politycznej i przygotowania zawodowego — partia wysunęła wiele dziesiątków tysięcy robotników i chłopów pracujących na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym, gospodarczym i partyjnym. Kierownicze kadry naszego państwa to w znacznej liczbie robotnicy i chłopi wychowani przez partię, zahartowani w walce z wrogiem, którzy często w toku pracy uzupełniali swoją wiedzę ogólną i zawodową.

W celu jak najściślejszego powiązania kierownictwa we wszystkich dziedzinach pracy partyjnej z właściwą praktyką doboru i rozstawienia kadr — KC w listopadzie 1952 r. zlikwidował odrębne wydziały kadr, które nazbyt często oceniały kadry nie według pracy, a według akt — i nałożył odpowiedzialność za pracę z kadrami na wszystkie wydziały.

Należy stwierdzić, że dotychczas jeszcze praca z kadrami nie stała się podstawową częścią pracy całej partii, a zwłaszcza instancji partyjnych i pracowników politycznych aparatu partyjnego.

W sposób jeszcze niedostateczny kontroluje się politykę personalną resortów. Często słaba jest czujność rewolucyjna. Nie dość uporczywie toczy się walka z płynnością kadr, która jest plagą wielu resortów. Nie dość staranny jest dobór kadr do szkół partyjnych, a kadry wyszkolone z wielkim nakładem środków nie zawsze są właściwie wykorzystywane.

Pracę z kadrami w wielu komitetach partyjnych cechuje nie dobór ludzi lecz przypadkowość, brak troski o ich wychowanie i szkolenie, o ich poziom polityczny i postawę partyjną. Świadczy to o tym, że aparat KC nie udziela terenowi pomocy w pracy z kadrami i nie kontroluje wykonania uchwał KC po tej linii.

Przejawem złego doboru kadr jest wciąż istniejąca płynność. Odsetek zwolnień z aparatu partyjnego KW i KP w ciągu 3-ch ostatnich lat waha się w granicach od 30 do 25 proc. rocznie.

Przy bardziej wnikliwej ocenie okazuje się, że poważna część zwolnionych pracowników nie powinna była trafić do aparatu partyjnego ze względu na brak kwalifikacji politycznych i moralnych. Świadczy to o niedostatecznej odpowiedzialności instancji, które pochopnie zatwierdzają nieodpowiednich ludzi na pracowników partyjnych.

Sporo zwolnień z aparatu partyjnego spowodowanych jest brakiem troski i opieki nad wysuniętymi kadrami. W ciągu ostatnich lat kilkakrotnie uzupełnialiśmy aparat partyjny większymi grupami aktywistów robotników, których po przeszkoleniu kierowano do pracy partyjnej głównie na wieś. Wielu z nich złożyło dowody dużej ofiarności, oddania i zdolności organizacyjnych. Jednak w wielu wypadkach wskutek braku opieki i kontroli instancji, aktywiści ci załamywali się wobec trudności i ulegali demoralizacji.

Słaba pomoc i opieka polityczna nad kadrami partyjnymi, zarówno w aparacie partyjnym jak i na stanowiskach państwowych i gospodarczych powoduje, że kadry te odrywają się od partii i od mas, wpadają w zarozumialstwo, zatracają czujność rewolucyjną — biurokratyzują się.

Koniecznym warunkiem zapewnienia wzrostu kadr, zahamowania szkodliwej płynności kadr i ich stabilizacji — jest konsekwentna realizacja uchwał i wskazań partii w sprawie polityki kadrowej przez wszystkie instancje partyjne, przez wszystkie wydziały i przez wszystkich pracowników aparatu partyjnego.

Należy pogłębiać znajomość kadr, wnikliwą ocenę ich przydatności na podstawie oceny ich pracy, ich politycznej i moralnej postawy, ich kwalifikacji. Należy śmiało wysuwać nowe kadry, zwłaszcza spośród młodzieży, która zdobyła wykształcenie i kwalifikacje już w Polsce Ludowej. Należy systematycznie szkolić kadry, uczyć je posługiwania się w praktyce niezawodnym orężem marksizmu-leninizmu, otoczyć troskliwą opieką, hartować przeciwko naciskowi wroga, wychowywać nie na urzędników, lecz na działaczy, którzy ani na chwilę nie zapominają, że są sługami narodu.

* * *

Podstawowym zagadnieniem nowego życia wewnątrzpartyjnego, kierownictwa partyjnego i wychowania naszych kadr jest zapewnienie swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki, a w pierwszym rzędzie krytyki z dołu.

O krytyce i samokrytyce mówi się już dużo, ale nie stały się one jeszcze instrumentem codziennej walki z niedomaganiami i brakami w pracy.

Brak jeszcze atmosfery nieprzejednanej walki ze złem. Nie rozwijamy dostatecznie wśród aktywu partyjnego poczucia odpowiedzialności za pracę partii na danym terenie. Jeśli się toleruje brak krytyki i samokrytyki, jeśli się dopuszcza do faktów dławienia krytyki, wówczas rodzi się komenderowanie, samowola, kacykostwo — mnożą się biurokraci, powstaje grunt dla wypaczeń, nadużyć i odstępstw od polityki partii.

(Ciąg dalszy na 3 str.)

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR
Romana Zambrowskiego — wygłoszone na II Zjeździe PZPR

(Dokończenie z 1 str.)

kontynuowania uprzemysłowienia kraju, a jednocześnie takiego przegrupowania sił, które by pozwoliło na wydatny wzrost produkcji rolniczej oraz przemysłu towarów powszechnego spożycia jako niezbędnego warunku dla szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących — otwiera nowy okres w rozwoju ekonomiki Polski Ludowej.

Zadania postawione w referacie sprawozdawczym KC i w projektach uchwał, które jako tezy przedzjazdowe były przedmiotem 4-miesięcznej dyskusji w partii, są całkowicie realne. Nie są to jednak zadania łatwe.

Szczególnie dużej mobilizacji wymagać będzie zasadnicze, centralne zadanie postawione przed partią — podniesienie produkcji rolniczej.

W tej sprawie ujawniło się już w terenie u niektórych działaczy zachłystywanie się nadziejami na pomoc państwa, na działanie uchwał KC i rządu o wzmożonym zaopatrzeniu wsi w materiały produkcyjne, wzmożonej akcji inwestycyjnej, kredytowej itd.

Zaopatrzenie wsi w materiały produkcyjne, wzrost inwestycji, rozszerzenie działalności kredytowej państwa na cele rozwoju rolnictwa — to są rzeczywiście rzeczy niezmiernie ważne. Niewątpliwie jedną z istotnych przyczyn słabego rozwoju produkcji rolniczej było niedostateczne uwzględnianie w procesie industrializacji potrzeb inwestycyjnych rolnictwa, szczególnie drobnotowarowego.

Nie ulega wątpliwości, że wezwanie towarzysza Bieruta, aby jak najszybciej i bez reszty zlikwidować wady, braki i niedociągnięcia w gałęziach przemysłu obsługujących bezpośrednio potrzeby produkcyjne rolnictwa — zmobilizuje naszą bohaterską klasę robotniczą oraz nasz aparat gospodarczy i będzie wykonane.

Nie ulega też wątpliwości, że uchwały rządu o pomocy państwa dla rolnictwa będą wykonane i rolnictwo tę pomoc otrzyma.

Ale to jest tylko jedna strona zagadnienia.

O wiele ważniejszą, decydującą sprawą jest wielka mobilizacja polityczna całej naszej partii w mieście i na wsi, wszystkich jej transmisji, a w pierwszym rzędzie rad narodowych, do walki o wzrost produkcji rolniczej.

Liczyć, że zapewnienie pomocy państwa dla rozwoju rolnictwa załatwia sprawę, albo, co gorsze, liczyć na samoczynne działanie uchwał rządowych — to znaczy zawężać polityczne znaczenie sprawy i samouspokajać się.

Sama dystrybucja materiałów produkcyjnych dla 3 milionów gospodarstw jest już złożonym problemem, wymagającym bacznej kontroli.

Trzeba bowiem, aby sieć handlowa miała dobre rozeznanie potrzeb chłopskich, aby liczyła się z tymi potrzebami i aby biła się o realizację tych potrzeb, aby nie kumała się z kułakami i spekulantami.

A sprawa kontraktacji? Ile szkody przynosi nam już od lat w dziedzinie rozwoju roślin technicznych wypaczenie w terenie zasady kontraktacji przez stosowanie nacisku na chłopów i wpychanie im kontraktu.

A sprawa naruszania zasad dobrowolności przy organizowaniu spółdzielń produkcyjnych?

Czyż obok wszystkich innych szkodliwych następstw fakty naruszania zasady dobrowolności nie były jedną z przyczyn stwierdzonego przez nas w ostatnich latach osłabienia aktywności inwestycyjnej w drobnotowarowych gospodarstwach chłopskich.

Sama pomoc państwa nie wystarczy dla podniesienia produkcji rolniczej w małorolnych i średniorolnych gospodarstwach, jeśli my jednocześnie nie będziemy w organizacjach partyjnych, w radach narodowych walczyć przeciw wypaczeniom polityki partii, które podrywają zainteresowanie chłopa dla wzrostu produkcji.

Trzeba, aby cała nasza partia, rady narodowe, aparat organizacji kontraktujących w pełni sobie uświadomili historyczną przestrogę Lenina:

> „Nie ma nic głupszego, niż sama myśl o przemocy w dziedzinie stosunków gospodarczych średniego chłopa"

i pilnie baczyli, aby zasada ta nie była wypaczana.

Trzeba całą partię zwrócić frontem do wsi, a to znaczy systematycznie uczyć cały nasz aktyw robotniczy zasad naszej polityki na wsi oraz agrotechniki, stale wciągać go do praktycznej pomocy naszym wiejskim organizacjom partyjnym, postawić pod kontrolę polityczną tego aktywu działalność dołowych ogniw rad narodowych.

Wielką rolę w tej dziedzinie ma do spełnienia ruch łączności między miastem i wsią. Ma on u nas olbrzymią perspektywę, jeśli uwzględnić, że w ciągu ostatnich pięciu lat przeniosło się ze wsi do miasta wiele setek tysięcy chłopów, że na wsi zamieszkują setki tysięcy robotników pracujących w przemyśle, że jednym słowem, w procesie industrializacji nastąpiło ogromne rozszerzenie płaszczyzny styku osobistego i rodzinnego między miastem i wsią.

Poważną pomoc może okazać w szczególności ruch łączności naszym spółdzielniom produkcyjnym.

Rewolucja, której dokonali chłopi-spółdzielcy w swoich gromadach, zacięty opór kułaków, który wypadało im przezwyciężać, nowe horyzonty, które otworzyła im praca na wielkiej wspólnej gospodarce, uczyniły z nich przodujący oddział chłopstwa pracującego, żarliwie przywiązany do nowych, spółdzielczych form gospodarowania, aktywny politycznie, zdumiewająco szybko wykuwający nowy, utalentowany aktyw.

Po IX Plenum ruch łączności znacznie zyskał na prężności.

Pogłębiła się jego treść i wzbogaciły formy. Ale często jeszcze ruch łączności fabryk ze wsią sprowadza się do kontaktów poszczególnych ekip fabrycznych ze wsią. Brak jest jeszcze często poczucia odpowiedzialności całego zakładu, kierownictwa partyjnego, rady zakładowej, kierownictwa gospodarczego za pomoc okazywaną wsi, za umocnienie ze wsią łączności.

Jedną z podstawowych dźwigni umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, wzrostu produkcji rolniczej i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej są rady narodowe.

W usprawnieniu działalności rad narodowych i w podniesieniu ich pracy na wyższy poziom kryją się olbrzymie rezerwy wzrostu aktywności produkcyjnej i politycznej mas pracujących i przede wszystkim mas chłopskich.

Nasze rady narodowe są powołane do odegrania tej roli, jaką w ZSRR odegrały i odgrywają sowiety.

W marcu 1918 r. Lenin pisał:

> „Władza radziecka jest aparatem — aparatem służącym do tego, żeby masy zaczęły się natychmiast uczyć rządzenia państwem i organizowania produkcji w skali ogólnonarodowej... Ważną dla nas rzeczą jest przyciągnięcie do rządzenia państwem wszystkich bez wyjątku ludzi pracy. Jest to ogromnie trudne zadanie. Ale socjalizmu nie może wprowadzić mniejszość — partia. Mogą go wprowadzić dziesiątki milionów, kiedy nauczą się robić to same".

W ciągu dziesięciu lat swojej działalności rady narodowe przebyły u nas olbrzymią drogę. Szczególnie doniosłe znaczenie miała reforma 1950 roku, która zlikwidowała rozwarstwienie między władzą uchwałodawczą i kontrolującą a władzą wykonawczą.

Niemniej jednak terenowe rady narodowe, szczególnie zaś powiatowe i gminne, a więc te, których praca ma decydujące znaczenie dla wsi, poprzez które przede wszystkim, wyrażając się słowami towarzysza Stalina, „proletariat sprawuje kierownictwo w stosunku do chłopstwa w trybie państwowym", stanowią jeszcze bardzo słabe ogniwa naszej władzy państwowej.

Powiatowe rady narodowe, a jeszcze w większej mierze gminne rady narodowe, są ciągle jeszcze zbyt słabo powiązane z masami chłopskimi, w niedostatecznej mierze otoczyły się bezpartyjnym aktywem i słabo z nim pracują, mało okazują pomocy chłopstwu pracującemu w podniesieniu produkcji rolniczej, słabo walczą z biurokratyzmem, z kumoterstwem i kułacką penetracją.

Jakie są źródła tych słabości naszych terenowych rad narodowych?

Nasze terenowe instancje i organizacje partyjne niedostatecznie zajmowały się problematyką, stanowiącą treść pracy rad narodowych, często nie doceniały rad narodowych i jako organa władzy ludowej i jako masowe organizacje wszystkich ludzi pracy miast i wsi, nierzadko wypaczały leninowskie zasady wzajemnych stosunków między partią i transmisją, co w sumie prowadziło do osłabienia kierowniczej roli partii w terenowych organach władzy.

W toku dotychczasowej walki o uprzemysłowienie kraju, o wykonanie planów produkcyjnych z gąszczu mas robotniczych, dzięki organizującej i wychowawczej roli naszych partyjnych instancji wyrosły dziesiątki i dziesiątki tysięcy utalentowanych przodowników, racjonalizatorów i organizatorów produkcji — partyjnych i bezpartyjnych.

Ale jednocześnie nasze terenowe instancje partyjne nie doceniały pracy na wsi, nie rozwijały wszystkich możliwości rozwoju produkcji rolnej i umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, ale jednocześnie nierzadko też wykazywały obojętność, znieczulenie na sprawy potrzeb i bolączek mas — na zagadnienia pracy sieci handlowej, sieci usług, ośrodków zdrowia itd.

A właśnie te sprawy — produkcja rolnicza drobnotowarowa i spółdzielcza, zagadnienia obrotu detalicznego, przemysłu drobnego i miejscowego, usług, ochrony zdrowia, oświaty, gospodarki lokalowej i komunalnej stanowią główną treść pracy rad narodowych.

Weźmy sprawę sieci usług na wsi. Przecież olbrzymie zadanie otworzenia nowych 40 tysięcy punktów usługowych w ciągu najbliższych 2 lat ma ogromne znaczenie dla wsi i wymagać będzie dużego wysiłku ze strony rad narodowych.

Weźmy sprawę kadr specjalistów rolnych.

Przecież w wydziałach rolnictwa przy radach narodowych pracuje spora armia agronomów, zootechników, weterynarzy, melioratorów, mierniczych, instruktorów oświaty rolniczej, których działalność może być o wiele bardziej efektywna, jeśli rady narodowe dbać będą, aby specjaliści ci mniej siedzieli przy biurkach nad sprawozdaniami, a więcej przebywali w terenie, aby podnosili swoją wiedzę fachową, aby rósł ich autorytet.

Albo weźmy sprawę spółdzielczości produkcyjnej. Przecież obok POM-ów rady narodowe są powołane do największej pieczy o umocnienie spółdzielń produkcyjnych. A sprawa dalszego — i powiedzmy szybszego, niż to ma miejsce w ostatnich miesiącach — rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Przecież właśnie rady narodowe przez właściwe ustawienie pracy GOM-ów, GS-ów, nadzór nad kontraktacją mogą i powinny dbać o to, aby wszystkie te instytucje w tak szerokiej mierze wciągały chłopów do rzeczywistej współpracy, aby stawały się one pomostem do spółdzielczości produkcyjnej.

Oto w największym skrócie szeroka gama zagadnień, w których decydować powinny rady narodowe w walce o wzrost produkcji rolniczej.

Wszystkie te problemy wypada decydować w warunkach ostrej walki klasowej, przy nieustannych próbach ze strony kułactwa judzenia, szkodzenia w celu zahamowania naszego marszu, przenikania do aparatu władzy, przy nieustannej walce z biurokratyzmem w aparacie rad narodowych, która to walka staje się, wobec wzmożonej penetracji kułackiej do aparatu, jedna z ważnych form walki klasowej.

W tych warunkach niezmiernie ważnym zadaniem instancji partyjnych jest większe wnikanie w pracę rad narodowych i ich wydziałów, upolitycznianie tej pracy, wnoszenie do tego aparatu ducha partyjnego — jednym słowem umocnienie kierownictwa partyjnego.

A kierownictwo to, jak dotychczas, pozostawia wiele do życzenia.

Zjawiskiem typowym, masowym jest niedostateczne wnikanie w pracę prezydiów rad ze strony sekretarzy partyjnych komitetów terenowych. Nie zdarza się np., aby sekretarze komitetów uczestniczyli w posiedzeniach prezydiów rad. Bardzo często komitety partyjne na naradach i odprawach partyjnych instruują w sprawach, które w praktyce mogą być przeprowadzone wyłącznie poprzez rady narodowe, ale zapomina się o przyciągnięciu na te narady przedstawicieli rad. Prowadzi to w prostej drodze do zastępowania rad.

Nierzadko też prezydia rad są odsuwane od udziału w decyzjach personalnych, ich dotyczących. Ciągle jeszcze zdarza się dezawuowanie decyzji prezydiów rad przez poszczególnych pracowników aparatu partyjnego, komenderowanie członkami prezydium przez instruktorów partyjnych.

Roboczy kontakt między I sekretarzem KW i przewodniczącym prezydium Woj. RN bywa niekiedy bardzo luźny.

Wytworzyła się też u nas gdzieniegdzie sytuacja, o której mówił towarzysz Stalin przed 30 laty na XIII Zjeździe WKP(b):

> „Istnieje w naszej partii pogląd, że prawdziwa robota partyjna, to praca w komitetach gubernialnych, obwodowych, powiatowych i w komórkach. Co się tyczy wszystkich innych rodzajów pracy, to jest to rzekomo nie czysto partyjna robota... Zazwyczaj dzieli się u nas pracę partyjną na dwie kategorie: na kategorię wyższą — która ma być czysto partyjną robotą w komitetach gubernialnych, obwodowych, w komórkach, w KC — i kategorie niższą, nazywaną pracą partyjną w cudzysłowie, która ma być pracą we wszystkich organach radzieckich...
>
> Taki stosunek — mówił dalej towarzysz Stalin — do pracowników gospodarczych jest wręcz sprzeczny z leninizmem. Każdy pracownik gospodarczy, pracujący w najnędzniejszym sklepiku, w najnędzniejszej instytucji handlowej, jeśli pracuje twórczo i posuwa sprawę naprzód, jest prawdziwym działaczem partyjnym, zasługującym na całkowite poparcie ze strony partii".

Najwyższy czas już wydać walkę wypaczeniom w kierowaniu radami przez komitety partyjne i ustalić właściwy styl kierownictwa ze strony instancji partyjnych w stosunku do rad narodowych.

TOWARZYSZE!

Istotnym źródłem słabości naszych rad narodowych i ich niedostatecznego powiązania z masami była również wadliwa struktura podziału administracyjnego oraz długotrwałe sprawowanie władzy przez rady nie pochodzące z wyborów.

Towarzysz Bierut już wskazał na przełomowe znaczenie, jakie dla pracy rad narodowych mieć będą wybory oraz powołanie gromadzkich rad narodowych.

Kryteria ustalone w uchwale Rady Państwa i Rady Ministrów o powołaniu gromadzkich rad narodowych pozwalają przypuszczać, że na miejsce dotychczasowych 40 tys. gromad i 3 tys. gmin powstanie 10—12 tys. powiększonych gromad. Oznacza to przeciętnie prawie czterokrotne przybliżenie w sensie odległości organów władzy do mas chłopskich.

W rezultacie reformy dokonają się duże przemiany społeczno-polityczne. Dokona się po pierwsze to, że w olbrzymiej większości — nie chcę dawać ścisłej cyfry, ale przypuszczam, że gdzieś w 80 proc. gromad będą podstawowe organizacje partyjne, przy czym będą to silniejsze organizacje, niż dotychczas, bo składające się w zasadzie przeciętnie z 2 podstawowych organizacji partyjnych.

W jakichś 50 — 60 proc. tych gromad będzie ZSL, przy tym w zasadzie będą to liczniejsze organizacje niż dotychczas. W około 70 — 80 proc. tych gromad będzie ZMP, przy czym znowu większe ZMP, niż dotychczas. Rozszerzy się ich teren działania, rozszerzą się ich horyzonty, wyjdą z opłotków jednej gromady na teren 4 gromad przeciętnie, wzrosną ich obowiązki, a więc i podniesie się ich poziom pracy.

Umożliwi to większe promieniowanie tej silniejszej organizacji na wszystkie wsie nowej gromady. Umożliwi radzie gromadzkiej, znajdującej się w siedzibie nowej gromady, oparcie się o te organizacje, które dotychczas były bardzo odległe od gminy, a które teraz będą bliskie siedziby rady narodowej. Pozwoli to również i naszej organizacji partyjnej wywierać swój wpływ na organ władzy ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że ten fakt będzie miał bardzo pozytywne znaczenie dla podniesienia poziomu naszej pracy partyjnej, pracy politycznej i społecznej na wsi.

Prace przygotowawcze do reformy podziału administracyjnego już toczą się w terenie.

Największe ich nasilenie przypadnie na okres najbliższych kilku tygodni.

W tym czasie w oparciu o wnioski aktywu gminnego i gromadzkiego wypracowane zostaną wstępne projekty nowych gromad.

Jest rzeczą bardzo istotną, aby ta akcja, tocząca się w trzech tysiącach gmin i 40 tysiącach gromad i przygotowująca tak ważne dla mas pracującego chłopstwa decyzje, jak utworzenie nowych jednostek administracyjnych oraz powołanie gromadzkich rad narodowych — znalazła wszechstronną pomoc i kierownictwo ze strony wszystkich instancji partyjnych i organów władzy ludowej. Reforma podziału administracyjnego i powołanie gromadzkich rad narodowych musi stać się przełomem w usilnym dążeniu naszej partii do zacieśnienia więzi władzy ludowej z masami, co stanowi niezwykle ważny warunek wykonania wielkich zadań nakreślonych przez II Zjazd.

TOWARZYSZE!

Program działania sformułowany w referacie towarzysza Bieruta otwiera nowe perspektywy umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i wzrostu dobrobytu najszerszych mas pracujących miast i wsi.

Jesteśmy zupełnie pewni pełnej realizacji tych wielkich perspektyw, bo nasz program działania już zyskał żarliwe poparcie ze strony najszerszych mas pracujących, bo działalność naszą opromieniają wielkie idee marksizmu-leninizmu, bo zdecydowani jesteśmy czerpać pełną dłonią z bogatej skarbnicy doświadczeń zwycięskiego budownictwa socjalistycznego — przodującej partii światowej klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. (Burzliwe oklaski).

Przemówienie
I sekretarza Łódzkiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR
Michaliny Tatarkówny-Majkowskiej
na II Zjeździe PZPR wygłoszone w dniu 11 bm.

(Skrót)

Towarzysz Bierut głęboko przeanalizował historyczną drogę, którą przebyła nasza partia w swej walce o budownictwo podstaw socjalizmu w naszym kraju. W walce tej nasza partia stała się partią całego narodu, naród nasz skupiony wokół swej partii pod sztandarem Frontu Narodowego w obliczu II Zjazdu pełen jest jedności i mobilizacji. Dzięki Czynowi Przedzjazdowemu, województwo łódzkie może dziś zameldować, że przygotowania do kampanii wiosennej zakończyliśmy przedterminowo.

Wyrazem tej aktywizacji był ogromny rozmach współzawodnictwa przedzjazdowego w mieście i na wsi.

Współzawodnictwo przedzjazdowe rozwinęło szereg nowych form i metod, które w poważnej mierze przyczynia się do podniesienia wykonawstwa planów na każdym odcinku.

Nie wszystkie jeszcze podstawowe organizacje wykazują należytą troskę o człowieka, troskę o produkcję.

Ujawniono poważne zaniedbania, jak praca ciężarnych kobiet i młodzieży w nocy, brak elementarnych warunków higienicznych w niektórych zakładach pracy. Wyraża się to m. in. w tym, że fundusze na inwestycje socjalne nie zostały w pełni wykorzystane.

Komitet Wojewódzki — podkreśla dalej 1-szy sekretarz łódzkiego KW — ma także bardzo małą pomoc ze strony Wydziału Przemysłu Ciężkiego Komitetu Centralnego, mimo, że ciągle się do niego zwraca.

Nasz przemysł, bardzo często kluczowy, rozsiany jest w miastach powiatowych i ma bardzo poważne trudności na odcinku gospodarki mieszkaniowej. M. in. dlatego, że Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej w planie swoim daleko jeszcze niedostatecznie uwzględniały potrzeby województwa łódzkiego.

Nierzadko nasze instancje partyjne nie umiały dostrzec toczącej się w terenie ostrej walki klasowej. Wielu np. towarzyszy traktowało wieś jako jednolitą masę chłopską.

Wzrost spółdzielni produkcyjnych jest uzależniony m. in. od pracy z komitetami założycielskimi. Trzeba stwierdzić, że dotychczasowa pomoc i opieka ze strony instancji partyjnych i podstawowych organizacji nie zawsze była należyta. Były wypadki tworzenia fikcyjnych komitetów założycielskich, np. w powiecie radomszczańskim gdzie na 11 członków komitetu było 10 urzędników GS-u a jeden tylko rolnik.

Dyskusja przedzjazdowa pomogła poważnie klasie robotniczej naszego terenu zrozumieć, na czym polega kierownicza jej rola w sojuszu robotniczo-chłopskim. Również i chłopstwo pracujące zrozumiało, że bez kierowniczej roli klasy robotniczej wieś swoich zadań nie zrealizuje.

Mamy wszystkie dane, aby dokonać zasadniczego przełomu na odcinku przebudowy wsi.

Zapewniamy Komitet Centralny, że nie będziemy szczędzić sił i energii, by stanąć wśród przodujących województw w budownictwie socjalizmu, pod kierownictwem naszego Komitetu Centralnego z towarzyszem Bierutem na czele.

Trzeci dzień obrad II Zjazdu PZPR

(Dokończenie z 1 str.)

Związki zawodowe — mówi **W. Kłosiewicz** — winny otoczyć szczególną opieką robotników rolnych oraz robotników, którzy niedawno przyszli do przemysłu ze wsi.

Wytrwała praca uświadamiająca, prowadzona przez organizacje partyjne wśród robotników krakowskich, przyczyniła się do lepszego zrozumienia przez nich tej podstawowej prawdy, że szybsze podniesienie stopy życiowej ludzi pracy trzeba wywalczyć i wypracować — stwierdza kolejny mówca, wielokrotny przodownik pracy, murarz krakowski, **Józef Bek.** Burzliwe oklaski towarzyszą słowom mówcy, gdy stwierdza, że dzięki tej aktywności budowa, na której pracuje, wykonała ostatnio plan w 117,4 proc., podczas gdy dawniej plan był tylko nieznacznie przekraczany.

Józef Bek zarzuca dzielnicowym komitetom partii w Krakowie, że koncentrując uwagę głównie na kluczowych obiektach, zbyt mało pomocy udzielają organizacjom partyjnym w mniejszych zakładach pracy. Ten z górą 50-letni murarz, który wykonuje obecnie 250 proc. normy, zapewnia, że jeszcze bardziej podniesie swą wydajność i wraz z całą krakowską klasą robotniczą, z całą energią walczyć będzie o realizację wskazań partii w sprawie szybszego podniesienia stopy życiowej ludzi pracy miast i wsi. Serdeczny okrzyk wzniesiony przez Beka na cześć partii i Bolesława Bieruta — gorąco podchwytują wszyscy zebrani.

Długotrwałe oklaski, którymi Zjazd wita członka Biura Politycznego KC PZPR, Marszałka Polski **Konstantego Rokossowskiego,** powtarzają się wielokrotnie w czasie przemówienia. Po końcowych słowach mówcy długo nie milkną owacje na cześć Ludowego Wojska Polskiego i jego bohaterskiego dowódcy.

Następny mówca — **Jan Kocot,** przodujący maszynista kolejowy (węzła Białogard woj. koszalińskie), na licznych przykładach wykazuje, jak podstawowa organizacja partyjna, dzięki żywej działalności polityczno-wychowawczej stała się istotnym organizatorem sukcesów produkcyjnych załogi.

W dużym stopniu dzięki opiece i pomocy organizacji partyjnej Kocot zdołał przejechać na swym parowozie bez remontu główngo z górą 482 tys. km i zaoszczędził ponad 1 tys. ton węgla. Zobowiązał się on przekroczyć do połowy kwietnia br. 500 tys. km i nadal pracować na swym parowozie bez remontu.

Kolejarze węzła Białogard widzą jednakże szereg niedomagań takich, jak dostarczanie do parowozowni — wbrew wymogom oszczędzania — wyłącznie wysokich gatunków węgla, niewłaściwa organizacja remontów parowozów itp.

Kocot omawia dotychczasową pracę ekip łączności miasta ze wsią na terenie swego węzła, podkreślając, że wytyczne sprawozdania KC PZPR staną się dla kolejarzy białogardzkich poważną pomocą w dalszym zacieśnianiu sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Gerhard Skok — przewodniczący Zarz. Woj. ZMP w Olsztynie ilustruje szybki rozwój gospodarczy Warmii i Mazur. Podczas gdy w 1949 roku były w woj. olsztyńskim 43 czynne zakłady przemysłowe, to w 1953 r. liczba zakładów wzrosła do 460. Mówca podkreśla wielką rolę organizacji partyjnych w walce o umocnienie praworządności ludowej oraz zespolenie Ziem Odzyskanych z Macierzą, krytykując istniejące w niektórych organach władzy przejawy biurokracji.

Nawiązując do słów referatu Bolesława Bieruta o wielkim wkładzie ludności autochtonicznej w dzieło zagospodarowania Ziem Odzyskanych, G. Skok wskazuje na stale rosnącą aktywizację polityczną szerokich mas ludzi pracy Warmii i Mazur. Przejawia się to zwłaszcza po uchwałach IX Plenum. Wzrasta w woj. olsztyńskim produkcja przemysłowa, chłopi rozwijają hodowlę, przybywają nowi osadnicy, ludność rdzenna i osadnicy tworzą coraz lepiej pracujące kolektywy.

Gerhard Skok krytykuje niewłaściwą pracę organów propagandy, która działa w oderwaniu od problematyki terenowej. Również za niedostateczną uważa mówca opiekę Min. Oświaty i władz terenowych nad młodymi nauczycielami. W wielu wypadkach rady narodowe niedostatecznie troszczą się o warunki bytowe nauczycieli.

Mówca wyraża przekonanie, że organizacje partyjne powinny młodym członkom i kandydatom partii zlecać konkretne zadania w ZMP.

Adam Schaff — dyrektor Instytutu Nauk Społecznych przeprowadza krytyczną ocenę sytuacji w naukach społecznych i omawia najważniejsze zadania, jakie stawia partia przed tymi naukami, stanowiącymi ważny czynnik w umacnianiu i rozwoju frontu ideologicznego.

Marksizm dominuje obecnie u nas w naukach społecznych — stwierdza mówca. — Obok coraz liczniejszej młodej kadry, nauką marksistowską przyciągnęła już wielu starszych naukowców.

Najważniejszym zadaniem dla nauki — jak podkreśla Adam Schaff — jest zacieśnienie związku teorii z praktyką, a w szczególności z zadaniami stawianymi obecnie przez partię.

Ważnymi zadaniami nauk społecznych są: rozszerzenie propagandy marksizmu, prowadzenie dalszej skuteczniejszej walki z wrogimi ideologiami i pomoc dla nauk szczegółowych w opracowywaniu przede wszystkim zagadnień metodologicznych.

Omawiając w zakończeniu potrzebę rozszerzenia pomocy partii dla nauki, mówca zwraca szczególną uwagę na konieczność rozwinięcia krytyki działalności naukowej w prasie partyjnej.

Imponujący dorobek przodującej spółdzielni produkcyjnej Wilczków, pow. Środa Śląska, w woj. wrocławskim, przedstawia jej przewodniczący **Jan Sendek,** podkreślając, że znaczną część sukcesów w rozwoju gospodarki zespołowej w podnoszeniu materialnych i kulturalnych warunków bytu członków, zawdzięcza Wilczków organizacji partyjnej, która wypracowała właściwe metody politycznego kierowania pracą spółdzielni. Spółdzielcy z Wilczkowa zdołali uporać się z zaciekłym oporem wroga klasowego, który w swojej nienawiści do chłopstwa małorolnego posunął się aż do zamordowania jednego z najaktywniejszych założycieli spółdzielni.

Prawidłowe rozmieszczenie grup partyjnych w poszczególnych brygadach, stałe analizowanie najistotniejszych spraw spółdzielni na posiedzeniach egzekutywy organizacji partyjnej zdecydowały o stałym wzroście plonów, o szerokiej rozbudowie zabudowań gospodarczych i obiektów socjalnych.

Zatwierdzony przez zarząd spółdzielni plan na lata 1954 i 1955 uwzględnia m. in. w szerokim stopniu dalszą rozbudowę takich urządzeń, jak żłobki dla dzieci spółdzielców, placówki usługowe, świetlice itp.

Jan Sendek domaga się od Ministerstwa Rolnictwa uregulowania sprawy zaopatrzenia spółdzielni w części zamienne do maszyn rolniczych i inne potrzebne materiały.

Sprawozdanie Komisji Mandatowej II Zjazdu PZPR składa **Adam Doliński.** Ogółem na II Zjazd wybrano 1.277 delegatów, co odpowiada liczbie 1.278.216 członków i kandydatów na dzień 31 stycznia br. Na Zjeździe obecnych jest 1.268 delegatów, 9 nieobecnych — usprawiedliwionych.

Po sprawdzeniu mandatów komisja ustaliła, że wybory delegatów odbyły się zgodnie ze Statutem i uchwałą KC, wszystkie mandaty delegatów są ważne, Zjazd obraduje prawomocnie.

Ostatnim mówcą przed przerwą obiadową jest — serdecznie witany członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej **Franciszek Jóźwiak-Witold.**

Przewodnictwo obrad popołudniowych objął członek KC PZPR, **Wiktor Kłosiewicz,** przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Na wstępie delegaci jednomyślnie zatwierdzili sprawozdanie Komisji Mandatowej Zjazdu, złożone w czasie przed południowych obrad.

Przemówienie powitalne wygłasza — witany oklaskami — przewodniczący delegacji Komunistycznej Partii Czechosłowacji, członek Prezydium KPCz — **Wacław Kopecky.** W imieniu swej partii i całego ludu pracującego Czechosłowacji przekazuje on Zjazdowi gorące pozdrowienia. Wzniesiony przez W. Kopeckyego okrzyk na cześć braterstwa, przyjaźni i współpracy między narodami polskim i czechosłowackim, zebrani przyjmują długotrwałą owacją.

Serdecznie witają delegaci przemówienie powitalne członka Biura Politycznego Komunistycznej Partii Włoch — **Ruggere Grieco.** Z zapałem mówi on o prowadzonej pod przewodem partii walce patriotów włoskich przeciwko układom wojennym z Bonn i Paryża, przeciwko tzw. armii europejskiej. Gdy Ruggero Grieco kończy przemówienie, z sali padą okrzyk na cześć KP Włoch i Palmiro Togliatti'ego.

Jan Szydlak, sekretarz propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Stalinogrodzie omawia osiągnięcia stalinogrodzkiej organizacji partyjnej w pracy masowo - politycznej, a głównie — w popularyzacji uchwał IX Plenum oraz wyników Konferencji Berlińskiej wśród załóg robotniczych Śląska. Istnieje jednak dotychczas zbyt duża dysproporcja między stanem pracy masowo-politycznej w mieście i na wsi. Organizacja stalinogrodzka nie potrafiła przestawić się w stopniu zadowalającym na pracę na wsi, by udzielać chłopom pracującym takiej pomocy jaką powinni obecnie otrzymać.

Część swego przemówienia poświęca mówca krytyce pracy Ministerstwa Kultury i Sztuki, m. in. za to, że nie pomogło w otwarciu Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Domu Kultury w Dąbrowie Górniczej i teatru w Sosnowcu. Mówca krytycznie ustosunkowuje się również do pracy Wydziału Kultury KC PZPR.

Na trybunie — **Józefa Simowa,** włókniarka z Piotrkowa. Przypomina ona słowa Bolesława Bieruta o wielkiej przyjaźni i pomocy ZSRR.

„Nie tylko Pałac Kultury i Nauki im. Stalina jest symbolem przyjaźni Związku Radzieckiego dla Polski — mówi ona. — Symboli tej przyjaźni jest tysiące. Symbolem takim jest też np. piękny kombinat włókienniczy w Piotrkowie, który powstał w niezwykle krótkim czasie przy pomocy ludzi radzieckich i wyposażony został w radzieckie maszyny".

Józefa Simowa, przodownica pracy z tego kombinatu, awansowana ostatnio na majstra zapewnia, że poświęci wszystkie siły dla wykonania zadań postawionych przez partię przed przemysłem włókienniczym w celu coraz lepszego zaspokajania wzrastających potrzeb ludzi pracy.

Jako świadomy współgospodarz państwa ludowego, zwraca uwagę na niedopuszczalne zjawisko brakoróbstwa w budownictwie. M. in. wymienia nowowzniesiony budynek mieszkalny w Piotrkowie. W interesie ludzi pracy i dla dobra ogólno-narodowego domaga się ona bardziej zdecydowanej walki o wyższą jakość oraz karania tych, którzy dopuszczają się brakoróbstwa, a tym samym do marnotrawstwa materiałów i środków finansowych. Delegaci oklaskami wyrażają swe uznanie dla stanowiska mówczyni.

Józefa Simowa porusza również sprawę budowy dalszych obiektów kombinatu. Kończąc, wzywa ona do jeszcze szerszego czerpania z doświadczeń KPZR, z doświadczeń ludzi radzieckich — dla przyspieszenia realizacji naszego planu budownictwa socjalizmu, dla wzrostu dobrobytu.

Zagadnieniom pracy i życia nauczycieli w Polsce Ludowej poświęca swą wypowiedź **Ludwik Jaworski** — dyrektor Liceum Pedagogicznego w Augustowie. Mówca — nauczyciel od 1915 roku — operuje przykładami z okresu międzywojennego i stwierdza, że obecnie nauczyciel otoczony jest szczególną opieką państwa, władza ludowa czyni poważne starania, zmierzające do stałej poprawy bytu, oraz podniesienia świadomości politycznej i wiedzy fachowej nauczycieli.

Alicja Musiałowa — przewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet mówi o węzłowym zagadnieniu, jakim jest coraz szersze włączanie milionów kobiet do budownictwa socjalistycznego.

Stwierdza ona, że PZPR spełniła pragnienie bojowniczek o społeczne i ekonomiczne wyzwolenie kobiet. Liczba kobiet pracujących wzrosła bardzo znacznie, kobiety opanowują nowe zawody, stają się nowatorkami produkcji, biorą coraz aktywniejszy udział w pracach społecznych. Natomiast dość częste są jeszcze objawy braku opieki nad pracującymi kobietami ze strony rad zakładowych i wyższych instancji związkowych, do CRZZ włącznie. Braki te występują najostrzej w dziedzinie szkolenia, ochrony macierzyństwa, opieki nad matką i dzieckiem. „Trzeba — stwierdza Alicja Musiałowa — aby słowo socjalizm oznaczało nie tylko wielkie piece, ale i proste ludzkie szczęście".

Sprawozdanie Komisji Mandatowej na II Zjazd PZPR

złożone przez Przewodniczącego Komisji Adama Dolińskiego dnia 12 marca 1954 roku

Komisja Mandatowa po sprawdzeniu mandatów wszystkich delegatów na II Zjazd PZPR stwierdziła, że wybory odbyły się zgodnie ze Statutem i uchwałą KC o normach przedstawicielstwa i trybie wyborów delegatów na II Zjazd. Komisja Mandatowa uznaje ważność mandatów wszystkich delegatów wybranych na II Zjazd.

Delegaci w całym kraju wybierani byli na powiatowych i miejskich, a w Warszawie i w Łodzi — na dzielnicowych konferencjach. Członkowie partii w wojsku wybierali delegatów na Zjazd wraz z powiatowymi i miejskimi organizacjami. Wszyscy delegaci na Zjazd zostali wybrani w tajnym głosowaniu i otrzymali wymaganą większość głosów.

W myśl uchwały KC na wszystkich konferencjach powiatowych, miejskich i dzielnicowych przestrzegano normy przedstawicielstwa na II Zjazd: 1 delegat na każde 1000 członków i kandydatów na członków partii.

Wybory delegatów na II Zjazd odbyły się przy zwiększonej aktywności organizacji partyjnych, przy mobilizacji partii dla realizacji wytycznych IX Plenum KC, przy wzroście krytyki i samokrytyki, aczkolwiek jeszcze niedostatecznej.

Wybory delegatów na II Zjazd wykazały jedność i zwartość PZPR i skupienie całej partii wokół Komitetu Centralnego.

TOWARZYSZE!

Ogółem wybrano na II Zjazd 1.277 delegatów, co odpowiada liczbie członków i kandydatów na dzień 31 stycznia br. — 1.278. 216.

Komisja Mandatowa stwierdza, że spośród wybranych delegatów obecnych jest na Zjeździe 1.268, nieobecnych 9. Wszyscy nieobecni są usprawiedliwieni.

Analiza kwestionariuszy delegatów wykazuje:

Wśród delegatów jest pochodzenia robotniczego 823, co stanowi 64,4 proc., chłopskiego — 296, tj. 23,2 proc., inteligenckiego — 106, tj. 8.3 proc., innego — 52, co stanowi 4.1 proc.

Wśród delegatów jest: robotników bezpośrednio zatrudnionych w produkcji — 272 chłopów indywidualnie gospodarujących oraz członków spółdzielni produkcyjnych — 108, inteligencji technicznej, twórczej i nauczycieli — 106, sekretarzy podstawowych organizacji — 50, sekretarzy KP i KM — 172, sekretarzy KW — 73, działaczy rad narodowych — 38, działaczy ZMP — 26, działaczy związków zawodowych — 38.

Wśród delegatów jest z wykształceniem średnim niepełnym — 100, pełnym średnim 232, wyższym niepełnym 38 i wyższym ukończonym 183, razem z wykształceniem wyższym i średnim 453 delegatów. Poza tym centralne szkoły par tyjne ukończyło 252 delegatów.

Jeśli chodzi o wiek delegatów, to do 25 lat jest — 40, od 26 do 40 lat — 588, od 41 do 50 lat — 456, od 51 do 60 lat — 161, powyżej 60 lat — 32.

Kobiet delegatek na II Zjazd jest 220, tj. 17,2 proc. wobec 14 proc. delegatek na Kongresie Zjednoczeniowym. Mimo ogólnego wzrostu odsetka delegatek na II Zjazd, co świadczy o wzroście aktywności społeczno - politycznej kobiet, niektóre jednak województwa, jak np. kieleckie, opolskie i koszalińskie mają niedostateczną liczbę kobiet w składzie delegacji. Również odsetek delegatek Warszawy i Łodzi pozostaje znacznie w tyle za odsetkiem kobiet w tych organizacjach.

Wśród delegatek jest: 63 przodujących robotnic z przemysłu, 37 przodownic z rolnictwa, 24 nauczycielki, 6 sekretarzy komitetów wojewódzkich, 11 sekretarzy komitetów powiatowych, 6 działaczek związków zawodowych, 3 działaczki ZMP, 14 na kierowniczych stanowiskach w innych organizacjach masowych, 6 inżynierów i techników, 2 lekarzy, 8 pracowników nauki, kultury i sztuki, 27 kobiet — delegatek posiada wyższe wykształcenie, a 62 posiadają odznaczenia państwowe.

Na Zjeździe reprezentowani są przedstawiciele starej kadry rewolucjonistek polskich i młodzi budowniczowie Polski socjalistycznej. Mamy wśród delegatów b. członków SDKPiL — 12, b. członków KPP i KZMP — 331, b. członków partii komunistycznych za granicą — 55, byłych jednolitofrontowców PPSowców oraz b. uczestników konspiracyjnej walki z okupantem hitlerowskim (PPR, GL, AL, RPPS i komunistyczne partie za granicą) — 244. Wśród delegatów znajduje się wielu żołnierzy i oficerów I i II Armii Odrodzonego Wojska Polskiego.

Za działalność rewolucyjną siedziało w więzieniach i obozach koncentracyjnych sanacji i okupanta hitlerowskiego — 77 delegatów.

596 delegatów posiada odznaczenia Polski Ludowej, w tym jest 4-ch Budowniczych Polski Ludowej i 61 odznaczonych Orderem „Sztandaru Pracy".

Tak więc partia nasza wybrała na Zjazd swoich najlepszych, najbardziej przodujących działaczy z różnych odcinków życia partyjnego, państwowego i gospodarczego.

W świetle wszystkich tych danych Komisja Mandatowa stwierdza, że delegaci na Zjazd wybrani zostali zgodnie ze Statutem. Tym samym Zjazd obraduje prawomocnie w myśl art. 24 obowiązującego Statutu. (Oklaski).

Drugi dzień obrad II Zjazdu PZPR

(Dokończenie z dnia wczorajszego)

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad obejmuje członek Biura Politycznego KC PZPR — **Franciszek Mazur.**

Przemawiają przedstawiciele przybyłych na zjazd delegacji stronnictw politycznych — ZSL i SD. W imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego powitał Zjazd wiceprezes NKW ZSL — Stefan Ignar, a w imieniu Stronnictwa Demokratycznego przewodniczący CK SD — Wacław Barcikowski. Ich przemówienia delegaci witają gorącymi oklaskami.

Kolejny mówca **Stanisław Pilawka,** przewodniczący Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, nawiązuje do oceny pracy organizacji ZMP, jaką dał referat Bolesława Bieruta. Mówca stwierdza, że w obecnym okresie dla całej działalności ZMP decydujące znaczenie ma umocnienie ZMP wśród młodzieży robotniczej.

O rozwoju gospodarki Ziemi Opolskiej, o rozkwicie życia kulturalnego na tych prastarych piastowskich ziemiach mówi I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Opolu, **Roman Nowak.**

Burzliwą owacją przyjęli delegaci przemówienie Przewodniczącego Rady Państwa, członka Biura Politycznego **Aleksandra Zawadzkiego.**

Kolejny uczestnik dyskusji **Włodzimierz Sokorski,** minister Kultury i Sztuki wskazuje, że II Zjazd partii stawia przed pracownikami kultury i sztuki, przed aktywem kulturalnym zadania stałego podnoszenia pracy na wsi i w mieście.

Przemawia następnie członek Biura Politycznego KC PZPR — **Roman Zambrowski.** Jego przemówienie witają delegaci długotrwałymi, gorącymi oklaskami.

Na trybunie — wśród burzliwych oklasków całej sali — staje przedstawiciel Komunistycznej Partii Chin, **Tseng Yung-chuan.** Przekazuje on Zjazdowi serdeczne pozdrowienia i życzenia owocnych obrad od Komitetu Centralnego partii — przewodniczki 500-milionowego narodu chińskiego. Delegaci powstawszy z miejsc długo manifestują na cześć Chińskiej Republiki Ludowej, zwycięsko kroczącej drogą pokojowego budownictwa.

Pozdrowienia i życzenia dla Zjazdu od Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji przekazuje następnie, serdecznie powitany przez delegatów — członek Biura Politycznego KPF, Raymond Guyot.

Po przemówieniu tym przewodniczący odroczył obrady do dnia następnego.

Cena 1zł. Nr zamówienia 84.